Wydanie A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 – 12 | Sobota, dnia 18 lutego | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 49 (1543)



W Stolicy, przy al. Żwirki i Wigury powstaje cmentarz żołnierzy radzieckich poległych o wyzwolenie Warszawy. Na cmentarzu stanie granitowy obelisk o wysokości 37 m. Na zdjęciu: prace przy zwózce kamienia na nagrobki.
Foto-Film Polski

LUDNOŚĆ USA DOMAGA SIĘ porozumienia amerykańsko-radzieckiego

Kampania na rzecz zebrania miliona podpisów pod petycję do prez. Trumana

NOWY JORK (PAP) W USA wzmaga się ruch protestu przeciw polityce rządu amerykańskiego, która znalazła wyraz w stanowczym odrzuceniu wszystkich propozycji, zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego i uregulowania wszystkich nierozwiązanych jeszcze problemów radziecko-amerykańskich.

Postępowe organizacje robotnicze, wybitni przedstawiciele inteligencji, przedstawiciele duchowieństwa i inni działacze w USA coraz głośniej wyrażają oburzenie z powodu polityki rządu.

Członek Izby Reprezentantów Holyfield (demokrata ze stanu Kalifornia), który popiera politykę rządu, wygłosił w Izbie Reprezentantów przemówienie, w którym zmuszony był przyznać, iż wyborcy jego okręgu „przede wszystkim zainteresowani są sprawą pokoju".

Członek Izby Reprezentantów Hoffman (republikanin ze stanu Michigan) oświadczył, że wyborcy jego stale wskazują mu na konieczność ugruntowania pokoju.

Krajowa konferencja związków zaw. w obronie pokoju, mająca

◆ c. d. str. 2

Jeszcze jeden działacz polski deportowany z Francji

GENEWA (PAP). Piotr Wasiluk, powszechnie znany i lubiany działacz społeczny na wychodźtwie, został aresztowany i wysiedlony z Francji.

Piotr Wasiluk piastował ostatnio stanowisko prezesa Związku Inwalidów Wojennych RP we Francji. Podczas okupacji brał on czynny udział we francuskim ruchu oporu, zyskując sobie uznanie i szacunek swych towarzyszy broni. Był również żołnierzem brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii.

Wysiedlenie Wasiluka wywołało żywe poruszenie wśród pracującego wychodztwa polskiego.

Układ radziecko-chiński

W polityce międzynarodowej ostatniego okresu żadne wydarzenie nie zaważyło tak bardzo na szali, jak zwycięstwo Chin Ludowych nad rządami reakcyjnymi Czang-Kai-Szeka. Klęska Kuomintangu jest zarazem klęską imperialistów anglosaskich, jest przysłowiowym kubłem zimnej wody wylanej na rozgorączkowane mózgi podżegaczy wojennych. Zwycięstwo Chin Ludowych to przede wszystkim wzmocnienie obozu pokoju i demokracji, to jeden z ważnych etapów na drodze do pełnego zwycięstwa wszystkich prawdziwie postępowych sił w świecie.

Wielkim wkładem w dzieło utrwalenia pokoju jest zwłaszcza podpisany ostatnio w Moskwie układ radziecko-chiński o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej. Układ ten, który cały obóz pokoju powitał z najwyższym zadowoleniem, a tylko podżegacze wojenni przyjmą z wściekłością i nienawiścią, jest dokumentem o ogromnym znaczeniu historycznym. Pierwsze socjalistyczne państwo świata, potężny Związek Radziecki, i najliczniejszy, bo blisko 500-milionowy naród chiński, który po wieloletnich ciężkich walkach skruszył kajdany niewoli feudalnej i kapitalistycznej, maszerują odtąd w jednym szeregu, by wespół z wszystkimi krajami demokracji ludowej, wespół z pokój miłującymi masami w krajach kapitalistycznych, toczyć dalszą nieubłaganą walkę z imperializmem, z obozem wojny i agentami tego obozu w rodzaju Tito, Rajka, Kostowa.

Układ radziecko-chiński, przepojony duchem prawdziwej przyjaźni międzynarodowej, zawierający postanowienia świadczące o wysokim poszanowaniu przez Zw. Radziecki niezależności narodowej oraz narodowych praw i interesów ludu chińskiego, świadczące o niezwykle wysokiej wartości zasad radzieckiej polityki zagranicznej, wywrze ogromny wpływ nie tylko na rozwój przyjaznych stosunków radziecko-chińskich. Szamocące się narody południowo-azjatyckie, walczące z imperializmem anglosaskim, francuskim i holenderskim ludy Dalekiego Wschodu znajdą w tym układzie bodziec do nowego natężenia wysiłków, do dalszej walki o swoją niezależność narodową i swoje prawa do ludzkiego bytowania. I tak, jak lud chiński w gigantycznym boju zrzucił ze siebie jarzmo długowiekowego ucisku, jak przegonił nieproszonych „opiekunów" anglosaskich i włączył się w wielką rodzinę narodów walczących o pokój, postęp i demokrację, tak i wszystkie inne uciskane i eksploatowane ludy azjatyckie, znajdą prędzej czy później i swoją drogę do wolności i niezależności narodowej.

Szczególną wymowę posiadają osobne porozumienia zawarte w sprawie chińskiej Czangczuńskiej linii kolejowej, Portu Arthura i Dajrenu oraz w sprawie długoterminowego kredytu gospodarczego.

Związek Radziecki daje też wyraz nie tylko swemu stosunkowi do Chin Ludowych i podkreślając swą wolę rozwijania i zacieśniania stosunków gospodarczych i kulturalnych z wielkim narodem chińskim, spieszy mu z pomocą w ciężkim okresie odbudowy jego gospodarki.

Min. spraw zagr. ZSRR Wyszyński, przemawiając po podpisaniu układu, podkreślił, że układ oraz porozumienia zawarte pomiędzy ZSRR i Chinami Ludowymi stanowią ogromny wkład

KOLEJARZE potępiają zdrajców

którzy współpracowali z wywiadem francuskim

SZCZECIN (PAP). Jak wiadomo, w toku procesu Robineau wyszło na jaw, że agenci francuskiego wywiadu korzystali z informacji kilku pracowników węzła kolejowego. W związku z tym, zarząd okręgowy Zw. Zaw. Kolejarzy w Szczecinie, na nadzwyczajnym rozszerzonym plenarnym posiedzeniu, powziął uchwałę wykluczenia ich na zawsze z szeregów ZZK.

W uchwale tej czytamy m. in.: „Proces szpiegów francuskich w Szczecinie i hańbiący udział w nim pracowników PKP znalazł głęboki oddźwięk wśród szerokich mas kolejarskich okręgu szczecińskiego.

Zdrada państwa, zdrada klasy robotniczej i splamienie honoru kolejarza, wywołało oburzenie i rumieniec wstydu za byłych kolegów, którzy za judaszowskie srebrniki poszli na służbę bloku atlantyckiego.

Nikczemnością swego czynu przekreślili na zawsze możność należenia do uczciwej i dumnej ze swej roli w Polsce Ludowej rodziny kolejarskiej".

Skrzynie z bronią dla Tito wrzucone przez robotników do morza

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w porcie nicejskim doszło do burzliwych zajść, w czasie których tysiące demokratów zamanifestowały niezłomną wolę walki o pokój, ożywiającą lud francuski. Manifestanci wrzucili do morza skrzynie z bronią, przeznaczoną dla Jugosławii Tito.

„PRAWDA" o historycznych układach radziecko-chińskich

MOSKWA (PAP). Czwartkowa „Prawda" w artykule wstępnym komentuje znaczenie układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, porozumienia o Czanguńskiej Linii Kolejowej, Port Arthurze i Dajrenie, oraz porozumienia o udzieleniu przez rząd radziecki długoterminowego kredytu gospodarczego Chińskiej Republice Ludowej, podpisanych 14 bm. na Kremlu.

„Prawda" stwierdza, że podpisanie układów oraz porozumień oznacza nową erę w rozwoju i pogłębieniu przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Chin, oznacza nowy etap rozwoju stosunków międzynarodowych, stanowiąc jednocześnie olbrzymi wkład w dzieło utrwalenia pokoju i demokracji na całym świecie.

Główne zadanie układu polega na tym, aby nie dopuścić do powtórzenia się agresji i zakłócenia pokoju przez Japonię lub jakiekolwiek inne państwo, które bezpośrednio lub pośrednio połączyłoby się z Japonią w aktach represji.

Układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej — podkreśla „Prawda" — przewiduje wszechstronny rozwój i zacieśnienie stosunków ekonomicznych i kulturalnych między ZSRR i Chinami zgodnie z zasadami równouprawnienia, wzajemnych interesów jak i wzajemnego poszanowania suwerenności państwowej i integralności terytorialnej oraz niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiej strony.

Ambasador Kozovsky opuścił Warszawę

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. opuścił Warszawę ambasador Ludowej Republiki Bułgarskiej F. T. Kozovsky, odwołany do Sofii w celu objęcia stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego.

Dawne kierownictwo „Caritas" nadużyło zaufania Polonii Amerykańskiej

WARSZAWA (PAP) W oświadczeniu sprzed kilku dni kierownicze koła Episkopatu polskiego usprawiedliwiały karygodne metody rozdziału darów w „Caritas" „wyraźną wolą ofiarodawców" — między innymi Rady Polonii Amerykańskiej. To „usprawiedliwienie" odrzucone z oburzeniem przez masy wiernych i zdecydowaną większość duchowieństwa, przeinacza całkowicie — jak się okazuje — prawdziwą wolę Polaków z Ameryki, przypisując im niezgodną z prawdą tendencję.

Przebywający w Warszawie delegat Rady Polonii Amerykańskiej — Bułat w swoim oficjalnym sprawozdaniu stwierdza wyraźnie i niedwuznacznie, że Rada prowadzi „opiekuńczą działalność na rzecz potrzebujących pomocy, zniszczonych przez hitlerowski najazd mieszkańców Polski" (dosłownie) i że dary powinny być dostarczane najbardziej potrzebującym, przede wszystkim na terenach najbardziej zniszczonych, bez względu na pochodzenie, wyznanie lub przynależność partyjną".

Tymczasem, jak powszechnie wiadomo, liczne dokumenty z przeprowadzonej kontroli stwierdzają, że dawne władze „Caritas", podległe Episkopatowi, obdarowywały przede wszystkim wrogich Polsce morderców z podziemia, opiekowały się hojnie b. arystokratami i b. ziemianami, a odmawiały pomocy zdemobilizowanym żołnierzom Wojska Polskiego, młodzieży akademickiej pochodzenia robotniczego i chłopskiego, wreszcie licznym najbardziej potrzebującym. Sprawozdanie delegata Rady Polonii Amerykańskiej nie mówi również ani słowa o tym, aby nasi rodacy zza oceanu życzyli sobie obdarowywania majętnych kurii biskupich.

Sprawozdanie delegata Rady Polonii Amerykańskiej stwierdza ponadto, że dary przez nią gromadzone, szły do Polski w przeważającej mierze przez zrzeszenie „Caritas". Wobec znanej polityki rozdziału, prowadzonej przez dawne władze „Caritas" większość darów naszych rodaków w Ameryce trafiał, niezgodnie z ich wolą do rąk jak najbardziej niepowołanych.

Doświadczenie radzieckich zw. zaw. olbrzymią pomocą w pracy związkowców polskich

MOSKWA. Po 3-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim udała się w drogę powrotną do kraju delegacja związkowców polskich. W składzie delegacji znajdowali się: przewodniczący CRZZ — Aleksander Zawadzki, wiceprzewodniczący CRZZ Tadeusz Ćwik, którzy już przed kilku dniami powrócili do kraju, wiceprzewodniczący CRZZ Aleksander Burski, sekretarze CRZZ — Adam Doliński, Irena Piwowarska i Zygmunt Kratko oraz czołowi działacze związków zaw. górników, metalowców, kolejarzy, budowlanych- kierownicy wydziałów CRZZ, przewodniczący rad zakładowych itd.

Przed odjazdem z Moskwy członkowie delegacji złożyli wieniec w Mauzoleum Lenina w imieniu polskich związków zawodowych. W rozmowie z przedstawicielem TASS, kierownik delegacji Aleksander Burski podzielił się wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Opuszczając Związek Radziecki — oświadczył Aleksander Burski — wieziemy ze sobą wiele cennych doświadczeń i moc wrażeń. W okresie pobytu w ZSRR zaznajomiliśmy się szczegółowo z działalnością radzieckich związków zaw. Nabyte doświadczenia okażą nam olbrzymią pomoc w naszej pracy.

do sprawy umocnienia pokoju i demokracji na całym świecie. Min. spraw zagr. Chin Ludowych Czou-En-Lai wyraził szczególną wdzięczność Generalissimusowi Stalinowi i Rządowi Radzieckiemu za wielką przyjaźń, która w narodzie chińskim wywoła niewątpliwie uczucie największego entuzjazmu.

Układ radziecko-chiński wraz z obu wielkimi narodami witają radośnie wszyscy, którym droga jest sprawa trwałego pokoju i sprawiedliwości społecznej w świecie.

Prof. Jan Dembowski o zadaniach Kongresu Nauki Polskiej

Konferencja prasowa w Ministerstwie Oświaty

WARSZAWA (PAP). Jak donosiliśmy w części wydania wczorajszego w Ministerstwie Oświaty odbyła się pod przewodnictwem wicemin. E. Krassowskiej konferencja prasowa, poświęcona omówieniu mającego się odbyć w Warszawie w roku bież. pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. Znaczenie zadania oraz strukturę tej wielkiej manifestacji nauki omówił pełnomocnik ministra oświaty do spraw kongresu — prof. Jan Dembowski.

Kongres odbywać się będzie pod hasłem powiązania nauki z państwem ludowym i życiem narodu. Winien on zobrazować aktualny stan nauki polskiej oraz wykazać, że znaczny dorobek w wielu dyscyplinach zawdzięcza nauka polska możliwościom rozwojowym, jakie się przed nią otworzyły w państwie ludowym, a w szczególności wzrastającemu, choć wciąż jeszcze niedostatecznemu, związaniu nauki z życiem narodu, rozwijającego z rozmachem swe gospodarstwo i budującego podstawy socjalizmu, winien wykazać, że nauka nasza zawdzięcza swój dorobek postawie i ofiarnej pracy tych uczonych polskich, którzy zrozumieli sens odbywających się u nas twórczych procesów i włączyli się do nich z całym oddaniem.

Kongres winien spowodować nadrobienie opóźnień w niektórych dyscyplinach, wywołanych brakiem dostatecznego ich powiązania z procesami rozwojowymi życia narodu, budującego ustrój sprawiedliwości społecznej.

Kongres powinien przyczynić się do: pogłębienia i rozszerzenia ruchu umysłowego w Polsce, do nieustępliwej walki z zastojem, skostnieniem metodologicznym i rutyną, z wstecznymi teoriami i obskurantyzmem, do walki o najwyższy, godny naszych tradycji, poziom nauki polskiej, praca w tym zakresie winna zachęcić uczonych polskich do gruntowego poznania teorii materializmu dialektycznego i historycznego, jak również do stosowania jej w dziedzinie własnych badań naukowych, gwoli podniesienia poziomu nauki polskiej.

Odbywając się w pierwszym roku realizacji 6-letniego planu narodowego, Kongres winien wytyczyć konkretne formy włączenia nauki polskiej do walki o wykonanie celów, wytkniętych przez ten plan. W ten sposób Kongres potwierdzi istnienie nierozerwalnego związku pomiędzy życiem społecznym i gospodarczym a nauką, ustali formy utrwalenia i pogłębienia tego związku, wykazując, iż w państwie ludowym w ramach gospodarki planowej otwierają się przed nauką nowe, nieistniejące dotychczas możliwości rozwoju.

Kongres winien wykazać znaczenie nauki dla utrwalenia suwerenności naszego Państwa, przyczynić się do przezwyciężenia tendencji kosmopolitycznych, wydobyć i podkreślić polski wkład do światowego dorobku nauki oraz utrwalić postępowe tradycje naszej nauki.

Kongres winien wykazać łączność nauki i naukowców polskich z ogólnoświatową walką o pokój, winien wykazać olbrzymie znaczenie postępowej nauki w ręku mas ludowych.

Kongres winien wreszcie dokonać przeglądu najpilniejszych i najpoważniejszych problemów, stojących przed nauką, ustalić ich hierarchię, doprowadzić do przyjęcia przez badaczy naukowych zasad planowania badań naukowych, jako podstawowej zasady nowoczesnej organizacji nauki, jak również ustalić plan badań naukowych na najbliższy okres w tych zaś dziedzinach nauki, których stan na to pozwala — ustalić 6-letni plan badań naukowych.

Masowy udział kobiet w przygotowaniach do obchodu dnia 8 marca

WARSZAWA (PAP). Udział robotnic, chłopek mało- i średniorolnych, gospodyń domowych i inteligentek pracujących w przygotowaniach do Międzynarodowego Dnia Kobiet w Polsce, nigdy nie był tak masowy jak w roku bież. Na odbywającym się w całym kraju zebraniach, kobiety dają wyraz rosnącej świadomości swojej roli w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce, we wzmocnieniu obozu pokoju, podejmując masowo zobowiązania produkcyjne.

Robotnice fabryk, hut i kopalń szczególnie entuzjastycznie podejmują przed swoim świętem apel Markiewki, włączając się w ogólnopolski ruch współzawodnictwa długofalowego.

Robotnice sortowni w kopalniach: „Makoszowy", „Mikulczyce", „Zabrze Zachód", „Ludwik" przystąpiły do współzawodnictwa długofalowego o zmniejszenie do minimum procentu zanieczyszczenia węgla. M. in. robotnice kopalni „Zabrze-Zachód" zobowiązały się zmniejszyć odsetek zanieczyszczenia węgla do 0,1 proc.

W kopalni „Sośnica" brygady kobiece, zatrudnione w sortowni, w dziale ruchu maszyn i placu drzewnym, zobowiązały się w ciągu 3 miesięcy wykonywać stale po 120 proc. normy. Również robotnice ze zjednoczenia rudzkiego zobowiązały się podnieść wydajność pracy.

Do współzawodnitwa długofalowego przystąpiły także robotnice fabryki lamp górniczych i fabryki sprzętu ratunkowego.

Prezydent RP na specj. przedstawieniu Państw. Teatru Nowego

WARSZAWA (PAP). Dnia 14 bm. z inicjatywy Min. Kultury i Sztuki odbył się specjalny występ goszczącego w Warszawie zespołu Państwowego Teatru Nowego w Łodzi, dla zaproszonego grona pisarzy, aktorów, słuchaczy Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej oraz miłośników sztuki. Wystawiona została sztuka czeskiego robotnika Vaszko Kani pt. „Brygada szlifierza Karhana".

Na przedstawienie przybył Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzystwie premiera Cyrankiewicza i członków Rządu.

Kampania na rzecz pokoju w Stanach Zjednoczonych

c. d. ze str. 1

swą siedzibę w Chicago przesłała prasie oświadczenie, w którym stwierdza, iż zamierza przeprowadzić kampanię na rzecz zebrania miliona podpisów pod petycję, wyrażającą dążenie ludności USA do pokoju i zawierającą żądanie niezwłocznego zwołania konferencji przedstawicieli USA i Związku Radzieckiego dla uregulowania spornych problemów. Oświadczenie podkreśla, iż fakt odrzucenia przez Achesona na niedawnej konferencji prasowej „podjęcia nowych prób" uregulowania sprawy bomby atomowej równoznaczny jest z odrzuceniem wszelkich pozorów, iż rząd USA pragnie uczciwego porozumienia wzajemnego w celu utrwalenia pokoju. Dowodzi to, iż Departament Stanu nie dąży do utrzymania pokoju przy pomocy dyplomacji. Zorganizowani robotnicy w USA odpowiedzą na ostatnie oświadczenie Achesona zebraniem miliona podpisów, aby wykazać, iż chcą oni pokoju, a nie wojny.

Kampania na rzecz zebrania miliona podpisów trwać będzie do 12 kwietnia — rocznicy śmierci Roosevelta, kiedy to wspomniana wyżej organizacja zamierza przesłać Trumanowi petycję.

Petycja domaga się podjęcia niezwłocznej akcji za pośrednictwem ONZ w celu postawienia broni atomowej poza nawias prawa, zapewnienia kontroli nad energią atomową przy pomocy inspekcji międzynarodowej oraz zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych.

Petycja wysuwa również żądanie niezwłocznego przeprowadzenia pertraktacji między USA a Zw. Radzieckim w celu uregulowania nierozwiązanych jeszcze spornych problemów, usunięcia przeszkód w stosunkach handlowych ze Zw. Radzieckim, Chinami i demokratycznymi krajami Europy Wschodniej oraz obrony praw demokratycznych.

Hutnik prezydentem Kielc

KIELCE (PAP). Na ostatnim posiedzeniu MRN w Kielcach prezydentem miasta został wybrany hutnik i zasłużony działacz robotniczy — Marian Stawecki.

Wilki w lasach olsztyńskich

OLSZTYN (PAP). W Puszczy Piskiej (woj. olsztyńskie) zaobserwowano pojawienie się większej ilości wilków. Drapieżniki tępią zwierzynę leśną, a nawet podchodzą do zagród chłopskich i porywają zwierzęta domowe.

Ostatnio przeprowadzono dwa polowania na wilki.

Faszystowska prowokacja

HELSINKI (PAP). 13 bm. — w przeddzień wyborów prezydenta Finlandii — nastąpił wybuch petardy u głównego wejścia do gmachu sejmu fińskiego.

Przewodn. Aaltonem stwierdził, że nie ulega wątpliwości, iż koła reakcyjne pragnęły przez tę prowokację doprowadzić do zamętu i chaosu w przedzień wyborów prezydenta

Dwa dni na krze lodowej

Lotnictwo i marynarka ratują rybaków radzieckich

MOSKWA (PAP). Z Baku donoszą o bohaterskim wyczynie lotnika radzieckiego Kowalewa, który uratował grupę rybaków z kry lodowej.

W pobliżu północnego wybrzeża Morza Kaspijskiego grupa rybaków radzieckich dokonywała zimowego połowu ryb pod lodem. Nagły zryw burzy na morzu, której towarzyszyła silna śnieżyca odciął rybakom drogę powrotną do lądu. W pewnej chwili szalejąca wichura oderwała od brzegu krę lodową, na której znajdowali się rybacy i uniosła ją na pełne morze. W ciągu dwóch dni rybacy pozbawieni żywności walczyli z rozszalałym żywiołem. Na wieść o wypadku miejscowe władze radzieckiego lotnictwa cywilnego rozpoczęły natychmiastową akcję ratunkową.

Pod koniec drugiego dnia akcji ratowniczej lotnik Kowalew, który wystartował z lotniska astrachańskiego zaobserwował po kilkugodzinnym locie rozbitków. Lotnik towarzysząc im skomunikował się drogą radiową z Baku i Astrachaniem, skąd wysłane zostały natychmiast kutry, które podjęły wszystkich rybaków na pokład.

Dalsze protesty przeciwko prześladowaniom Polaków we Francji

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, sekcja polska CGT w Houdain, depart. Nord oraz Rada Narodowa Polaków we Francji i organizacje pomocy ojczyźnie w Varangevelle, depart. Meurthe et Mozelle opublikowały protesty przeciw wysiedleniom polskich działaczy demokratycznych i rozwiązaniu demokratycznych organizacji wychodztwa polskiego.



118

Wysiadła z tramwaju, który nadjechał właśnie z kierunku Oliwy i szła teraz w stronę Jaśkowej Doliny, wysoka, szczupła, przyciągająca spojrzenia wielu mężczyzn.

Zaszedł jej drogę i udając, że spotyka ją przypadkowo — z przesadną grzecznością zdjął kapelusz.

— O, co za przypadek! — zawołał z niefałszowaną radością. Przystanęła. Jakby cień wahania przebiegł jej przez twarz, widać było, że zastanawia się, czy zamienić z nim kilka słów, czy też minąć go w milczeniu.

W głosie Ostena tyle jednak było radości, że nie mogła tego nie zauważyć. Uśmiechnęła się więc lekko i powiedziała:

— Rzeczywiście! Nasze wszystkie spotkania są przypadkowe!

Pocałował ją dwornie w rękę i zaczął od tego, co go najbardziej gryzło:

— Przede wszystkim chciałem przeprosić panią za moje zachowanie owego wieczoru! Muszę przyznać, że nie było bez zarzutu! Ale... — rozłożył zabawnie ręce — Nie moja to jednak wina, a tych kilku kieliszków, wypitych ponad normę! Ogromnie było mi z tego powodu przykro i rad jestem, że panią spotkałem, gdyż wreszcie mogę w uroczysty sposób panią przeprosić! Czy jeszcze się pani na mnie gniewa, pani Joanno?

Uniosła ładnie zarysowane brwi i odparła

— Nigdy się na pana nie gniewałam!

— Więc jeśli tak — skłonił się, stawiając już wszystko na jedną kartę — mam zaszczyt poprosić panią na dobrą kawę. Będzie to taka „kawa pokoju"! — roześmiał się z pozorną swobodą, czując jednak lęk i niepewność. Nie wiedział, w jaki sposób zareaguje Joanna na tę propozycję.

Początkowo chciała odmówić. Przed oczami zobaczyła Piotra. Na pewno nie byłby zadowolony, gdyby wiedział, że rozmawia w tej chwili z tym śniadolicym mężczyzną, który zachowuje się tak dziwnie i tak niepokojąco.

— Niech pani mi nie odmawia... — powtórzył i spojrzał jej w oczy. Na moment skrzyżowały się ich spojrzenia. Wzrok Kamila palił, jak płomień.

— Więc dobrze... — zdecydowała nagle — pójdziemy...

Przecież mogła na to sobie pozwolić, przyjęcie tego zaproszenia do niczego jej nie zobowiązuje. Idąc obok siebie, ruszyli w kierunku, niedalekiej kawiarni. Osten był wyraźnie w dobrym humorze. Mówił wiele, śmiał się, żartował. Jak barwne szkiełka rozsypywał przed Joanną swe skrzące dowcipem powiedzenia, żarty i przenośnie.

I znowu osiągnął to, co zamierzał: sprawił, że Joanna poczęła nań spoglądać z sympatią.

W małej, zacisznej kawiarni pili z kruchych, miniaturowych filiżanek kawę, pachnącą i mocną. Panowała cisza. Głębokie cienie leżały między stolikami, na dworze zapadał już zmierzch. Rozmową kierował Osten. Mówił cicho, starannie modulując głos, karcił się za swoje uprzednie zachowanie, prosił ją ustawicznie o przebaczenie i o to, by zapomniała o przykrości, jaką jej sprawił. Przyglądając mu się uważnie, myślała, że jednak wówczas osądziła go zbyt ostro, że była zbyt surową. Po prostu przejaskrawiła wszystko. Jeśli nawet postąpił wtedy niewłaściwie — nie było to jego wyłączną winą. Część winy leżała i po jej stronie. Postępowanie jego było zapewne następstwem jej zachowania. A ponadto — musiała przyznać w myśli, że Kamil Osten jest naprawdę interesującym mężczyzną i że rozmowa z nim, a nawet tylko przebywanie w jego towarzystwie nie sprawia jej przykrości. Przeciwnie.

Podobał się jej z rozmaitych względów. Nie tak wprawdzie, jak Piotr. To było zupełnie coś innego. Tych dwóch mężczyzn nie należało z sobą porównywać. Piotr to był zawsze Piotr, jej mąż, człowiek bliższy nad wszystko i nad wszystko kochany. A Kamil — ot, sympatyczna, przelotna znajomość, która nie zostawi głębszego wspomnienia, przeminie i zgaśnie. Tacy ludzie, jak Kamil Osten — barwni, błyskotliwi, ciekawi — przewijają się przez życie wielu kobiet, przechodzą, by odejść i nigdy nie powrócić. Znajomość z nimi nie jest przestępstwem.

Tak sądziła, a nawet na ułamek sekundy nie przyszło jej do głowy, że w myślach Kamila zajmuje teraz dopiero drugie miejsce, że na pierwszym stoi zdecydowanie skrzynia, jaką Eryk Hartmann skradł w rotterdamskim muzeum.

Gdyby o tym wiedziała — na pewno nie umówiłaby się z Ostenem do teatru na dzień następny...

— — — — — — —

...Kiedy zreferował wszystko Ewie Pauli — spojrzała nań uważnie i głosem, w którym drgały ledwie dosłyszalne nuty groźby, powiedziała:

— Tylko niech pan ani na moment nie wyjdzie ze swej właściwej roli!

W pierwszej chwili nie zrozumiał. Spostrzegła to, więc szybko wyjaśniła:

— Niechaj pan nie zapomina, że znajomość ta może ułatwić panu pewne rzeczy, lecz jedynie wówczas, gdy nie zamieni się w jakiś flirt, czy jakąś miłostkę!

Zaśmiał się krótko, ale w śmiechu tym wyczuła nieszczerość. Przygryzła więc wargi i przez chwilę przypatrywała się twarzy Kamila.

— A jednak miałam rację...— przeszło jej przez myśl, głośno zaś dodała: — Niech pan o tym pamięta, aby później nie było przykrych skutków. Przykrych i dla pana i dla niej...

Zmroziła go od razu, uśmiech przygasł mu równie szybko, jak się pokazał.

— Daleki jestem od tej myśli — powiedział cicho — i dziwię się, że pani o tym w ogóle mówi. Te rzeczy są przecież same przez się zrozumiałe...



Przodownicy z kopalni Bobrek Foto — J. Siwy

Czy Stwosz jest fotogeniczny?

Jak sądzicie? Czy Stwosz jest fotogeniczny? Oczywiście Stwosz uwieczniony w swych własnych dziełach. W tym wypadku w Ołtarzu Mariackim i jego postaciach. Nie ma dwóch zdań, że rzeźby stwoszowskie, które dopiero za naszej ery i rządów Polski Ludowej doczekały się gruntownej renowacji i dzięki zabiegom rekonstruktorów powrócą do swej właściwej polichromii — stanowić powinny szczególnie interesujący przedmiot dla objektywu foto- i kinematograficznego. Taka gratka zdarza się raz na lat kilkaset. Fotograficznie utrwalono z drobnymi szczegółami i fragmentami całe piękno Ołtarza, a wspaniałe wydawnictwo subwencjonowane przez Rząd przekaże je potomności. Pewne trudności sprawiała fotografia barwna, stojąca już na wysokim poziomie i życzyć by sobie należało, żeby najnowszy ten wynalazek oddano także na usługi arcydzieła.

A cóż film? Idzie on w parze z fotografią i może utrwalić niesłychanie żmudne zabiegi około uzdrowienia rzeźb i chronienia drzewa na przyszłość od drążących je owadów. Ta nowa polska technika podziwiana jest przez zagranicę i wielu jej przedstawicieli miało sposobność zachwycać się nią i złożyć wyrazy uznania renowatorom z prof. Słoneckim na czele.

Że Film Polski zainteresuje się Stwoszem było rzeczą naturalną. Tak samo nikogo nie dziwi, że dwaj autorzy, p. Blumówna i dr Estreicher przygotowali Stwoszowski scenariusz pomocniczy. Miesiące mijały, ale ze strony Filmu Polskiego nie zjawił się nikt dla podjęcia zdjęć. Przypomniał sobie Film Polski Stwosza dopiero teraz gdy zabiegi około odnowienia Ołtarza dobiegają do finału. Przyjechało do Krakowa kilku panów z Łodzi, przypuszczamy, że ważnych „speców" i zaczęli oglądać Stwosza. — Co przedstawia ta figura, co „obrazuje" ten fragment? — pytali. Udzielano im chętnie wyjaśnień. Lecz „spece" nie są ze Stwosza zadowoleni.

„Nie podchodzi im". Ostatecznie przeprosili kierownictwo za trud i orzekli, że Stwosz jest właściwie niefotogeniczny. Po czym zabrali się z powrotem, nie mając widocznie zamiaru parać się ze zdjęciami.

My tu w Krakowie zarówno laicy i fachowcy nie godzimy się z tym zdaniem, nie dość przemyślanym. Wierzymy, że Stwosz zostanie mimo wszystko sfilmowany i że dla potomności utrwalone będą na filmie te wszystkie akcje, które są dowodem jak największej troski o dzieło tak wyjątkowego znaczenia. (os).

Kto mieszka w *Pradze?*

Skład ludnościowy stolicy Czechosłowacji — Pragi, jest przedmiotem rozważań centralnego komitetu narodowego. W Pradze, jak podaje „Rudé Pravo", żyje bowiem o wiele więcej urzędników niż robotników. Według oświadczenia prezydenta miasta Pragi, dr Vacka, w roku 1947 było w Pradze 328.000 urzędników a 277.000 robotników. Zjawisko to wytłumaczyć można tym, że w Pradze znajdują się wszystkie urzędy centralne, jak również centralne dyrekcje wielu przedsiębiorstw narodowych. Robotnicy, którzy w Pradze pracują, w znacznej liczbie do Pragi dojeżdżają z praskiej okolicy. Stosunek ten oczywiście ulegnie zmianie i miasto Praga czynić będzie starania, aby w stolicy Czechosłowacji było więcej robotników i aby stała się ona miastem naprawdę robotniczym.

SPRAWY NASZEGO STRONNICTWA

O zmianę stylu pracy

Brak jasnej koncepcji politycznej i skonkretyzowania zadań zaciążył fatalnie na praktycznej działalności Stronnictwa Pracy. Nasz ruch polityczny nie wykazuje należytej aktywności na niektórych terenach i prawie wszystkie jego komórki organizacyjne nie wykorzystują w pełni swych możliwości.

Bogata dyskusja V Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, która odbyła się w Warszawie w połowie ub. miesiąca — naświetliła to zagadnienie należycie. Odezwały się głosy delegatów o zmianę stylu pracy całej organizacji, o podjęcie ofensywnej działalności w terenie i to na wszystkich szczeblach, a przede wszystkim w podstawowej komórce, jaką jest koło. Delegaci podkreślali zgodnie, że jedynie czyn twórczy, że jedynie działalność legitymują każdy ruch polityczny. Ten sam apel znalazł się w końcowym przemówieniu prezesa Rady Naczelnej Stefana Brzezińskiego.

W szeregach Stronnictwa znajduje się pewna, dość liczna liczba elementów biernych, które w Stronnictwie znalazły się bądź przypadkowo, bądź też ich postawa jest wynikiem braku należytego i systematycznego przeszkolenia. Ulubionym zawołaniem tych ludzi jest: „Dla rozwinięcia aktywnej działalności Stronnictwa nie ma dogodnych, obiektywnych warunków". Jest to oczywiście nieprawda.

Pewno, że na skutek niedostatecznego wyszkolenia politycznego naszych działaczy wyrastają czasem trudności we współpracy politycznej w terenie. Jednakże poza tymi wyjątkami istnieją warunki do operatywnej działalności Stronnictwa, rozszerzania i pogłębiania jego wpływów oraz owocnej działalności na określonych odcinkach życia Polski Ludowej. Mamy takie województwa, gdzie Stronnictwo Pracy rozwija się dzięki energii i rozumowi politycznemu kierownictwa oraz lojalnej, godnej i zawsze rzetelnej współpracy z innymi stronnictwami politycznymi oraz administracją państwową i samorządem.

Mówimy, że jesteśmy ruchem politycznym o wykształconej tradycji. Ale powiedzmy sobie także, że jesteśmy stronnictwem o tradycjach liberalnych w sensie braku należytej dyscypliny oraz braku odpowiedzialności indywidualnej i zespołowej, stronnictwem, w którym w dalszym ciągu pokutuje jeszcze duch wygodnictwa. Musimy uczyć się krytyki i samokrytyki od obozu marksistowskiego w naszej pracy. Jedynie na tej drodze będziemy zdolni wykształcić zwarty ruch polityczny, zachowując własną ideologiczną nadbudowę oraz swój program polityczny.

Hasło: zmiana stylu pracy, zerwanie z biernością, przejście do aktywnej działalności politycznej i społecznej, winno być podjęte przez wszystkich członków Stronnictwa.

W cieniu śląskich szybów (3)

O kopalni „Wieczórek" i o jej dyrektorze

Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Katowice, w lutym.

Winda jest podobna do ciasnej, pokrytej węglowym pyłem klatki. Jak kamień spada w głąb mrocznego szybu kopalni „Wieczorek". Ludzie, stojący w windzie mają na sobie brezentowe ubrania robocze, górnicze kaski, długie, gumowe buty, w rękach trzymają latarki. To Franciszek Lompa i trzej jego towarzysze górniczej pracy zjeżdżają pod ziemię. Towarzyszymy im w tej podróży.

200 metrów... 300... 400... Stop! Winda zatrzymuje się na głębokości 500 metrów.

Ale to jeszcze nie koniec codziennej drogi Franciszka Lompy i tysięcy ludzi, pracujących na filarach i chodnikach śląskich kopalń. To dopiero początek. Bo teraz przychodzi ciężka i daleka droga, aż hen! do odległego przodka, rozjaśnionego migotliwymi błyskami górniczych latarek, aż na najniższy poziom kopalni.

Teraz jeszcze można iść szybko, bo droga, biegnąca szerokim tunelem wśród obmurowanych ścian, jest wygodna i prosta. Płoną wzdłuż niej światła, przecinają ją szyny miniaturowych kolejek, zapalają się i gasną zielonkawe ognie wyładowań.

Dopiero później rozpoczynają się trudności. Chodnik staje się coraz bardziej wąski i coraz niższy. Głowy trzeba pochylać, bo chociaż chronią je hełmy, ale mimo to gwałtowne zetknięcie z obelkowaniem stropu nie należy do rzeczy miłych. Pogasły już światła kopalniane, a mrok tną tylko ogniki górniczych latarek. Na sekundy rozdzierają ciemność, która już po chwili zwiera się ponownie i otacza nas kręgiem nieprzeniknionej nocy, chociaż tam, w górze, jest bezchmurny, jasny dzień, jest południe. Wokół czuć wilgoć. Ze stropów sączą się strużki wody, woda chlupie pod butami, spływa ze ścian. I nagle — rytmiczny, zduszony jeszcze odległością stukot. Przez twarz Lompy przebiega uśmiech. W przodku pracują. Klekoczą rynny, szumi gumowy transporter, niosący węgiel od przodka do stacji załadowczej, łomocą głucho kilofy.

W tym miejscu chodnik się urywa. Drogę zamyka czarna, nieruchoma ściana. To przodek. Przygięty wpół górnik, oczyszczający ścianę po odstrzale, obraca się ku nam, a uśmiech wybiega mu na twarz.

— Słuchej, pieruniel — krzyczy doń Lompa. — Ileś ufedrował? Więcej, niż wczoraj?

Zagadnięty wesoło potakuje głową.

— Wiecie — mówi do nas Lompa — raz, na jedną kopalnię przyszedł robotnik i pyta, czy przyjmują do pracy. A sztygar do onego: „Chcecie roboty za szlepra, to dowejcie papióry!" A ten pyta: „Dobrze, ale jo bych chcioł najprzód wiedzieć, na jak długo tu macie tego wongla na ty grubje?" „Ho, ho! My tu momy wongla na jakie 300 lat!" „No zaś! — mówi ten pieron — to się ani nie łopłaci chytać!" Taki był robotnik, widzicie!

I Lompa wybucha głośnym śmiechem. Wtórują mu inni. W przodku huczy śmiech. Wiem, że myślą w tej chwili, iż takich robotników, jak ten ze starej górniczej anegdoty, to nie ma z pewnością na całym Śląsku, a nawet i na kopalni „Wieczorek". Jednej z najlepszych kopalni Śląska, dlatego zaś najlepszych, że w skład jej załogi wchodzi jeden z najtęższych asów naszego górnictwa Czesław Zieliński, dawniej przodownik pracy pod ziemią, dziś też przodownik pracy, ale — dyrektor. Pod jego kierunkiem nie może się dziać źle na kopalni. Gdy mówi o współzawodnictwie, o przekraczaniu norm, słuchają go z uwagą i w skupieniu, bowiem wiedzą, że on sam potrafi im pokazać i udowodnić naocznie, że można pracować lepiej, niż dotychczas, że można osiągnąć wyniki kilkakrotnie większe od tych, jakie osiągano uprzednio. Nieraz już przecież to udowodnił.

„Jaki pan — taki kram" — mówi przysłowie. Nie powstydzi się kopalnia „Wieczorek" swego dyrektora, ale i on nie powstydzi się swej kopalni. Pracują tu wydajnie i rzetelnie. Praca to zaś niełatwa. Praca mózgu i mięśni. Niebezpieczna przy tym, bo grozi woda, grożą gazy, grożą złowieszcze ruchy skał, spowodowane podbieraniem węgla. Ostatnia katastrofa na kopalni „Mikulczyce", była dowodem iż niebezpieczeństwo, jakie zagraża górnikom jest realne i zawsze trzeba się z nim liczyć. Trzeba uważać, trzeba wsłuchiwać się w drzewo, które swą „mową", suchym, cichutkim trzaskaniem, sygnalizuje, że nie może sobie poradzić z naporem tysięcy ton skalnych bloków, które ostrzega i które już wielu górnikom uratowało życie. Tu, pod ziemią, trzeba przy pracy myśleć. A więc podwójny wysiłek: mięśni i mózgu. Jak wielkim zaś jest wysiłek fizyczny, zrozumiecie, gdy powiem, że górnicy pracują zazwyczaj w pozycji pochylonej, przygięci!

Praca w przodku zaczyna się od wiercenia otworów, do których założone zostaną ładunki dynamitu. Czynność to skomplikowana i wymagająca dużej wiedzy fachowej. Później strzelanie. Przy odstrzale huczy cały przodek. Błysk, huk. Drżą ściany, strop, sprągi, stemple. Później trzeba ścianę oczyścić, a węgiel załadować, wrzucić go na pełznącą bez przerwy stalową rynnę, wysłać do podszybia rynną, gumowym transporterem, wózkami. A jeszcze później trzeba uporządkować przodek, oczyścić z węgla i kamienia i zabudować wyrwaną przestrzeń, podstemplowując ją podporami z drewnianych bali.

I od nowa. Ładunek, błysk eksplozji, przejmujący huk. Migotanie szufli w rękach ładowaczy. Szum obładowanej węglem rynny. Węgiel pełznie nią wolno, wędruje do nadszybia, a później wózkami do góry. Na powierzchnię. W świat.

Łatwo to wszystko napisać, ale nie tak łatwo wykonać. Praca trudna i ciężka, wymagająca doświadczenia. Ale praca ta — praca górniczych zespołów, dających krajowi węgiel — to fundament naszego dobrobytu, podstawa naszej gospodarki.

Dlatego też potrafiono docenić należycie wielki wysiłek śląskich górników, ich zwycięskie osiągnięcia, ich sukcesy. Odpowiedzią Państwa na trud górniczy była „Karta Górnicza", dająca górnikom szereg przywilejów, które im się słusznie należą. Dzisiaj przeciętny zarobek przodujących we współzawodnictwie pracy górników wynosi ok. 90 tys. zł miesięcznie.

Odpowiedzią ludzi z kopalń na „Kartę" było wezwanie Markiewki, w błyskawicznym czasie podchwycone przez całe Zagłębie Węglowe.

A o tym, że zobowiązania powzięte przez górników — zostaną wykonane, można się przekonać, widząc pracę, która tętni pod ziemią, na przodkach, chodnikach i filarach. Górnicy bowiem nie rzucają słów na wiatr.

M.



Przodująca brygada zespołowa na kopalni Wieczorek Foto — J. Siwy

Jakie filmy zobaczymy na ekranach kin?

Na ekranach kin polskich ukaże się w lutym br. szereg nowych filmów produkcji radzieckiej, czechosłowackiej i francuskiej.

Z filmów radzieckich ujrzymy przede wszystkim **znakomity film pt. „KONSTANTY ZASŁONOW"** w reżyserii Włodzimierza Korn - Tablina i Aleksandra Fajncimmera.

Scenariusz filmu, opracowany na podstawie sztuki scenicznej Arkadiusza Mowzona, zapozna widzów polskich z działalnością radzieckich patriotów na tyłach armii hitlerowskiej. Główną postacią jest tu narodowy bohater Białorusi, niezłomny dowódca orszańskich partyzantów — Konstanty Zasłonow, który otrzymał pośmiertnie tytuł Bohatera Zw. Radzieckiego.

Treść pięknego, **kolorowego filmu radzieckiego pt. „TRZY SPOTKANIA"**, reżyserii S. Gutkiewicza, W. Pudowkina i A. Stunki, stanowi pokojowa praca obywateli radzieckich po zwycięskim zakończeniu wojny.

Film pt. „NOWY DOM", produkcji radzieckiej, w reżyserii W. Korn-Tablina, ukaże fragment pełnej zapału pracy ludu białoruskiego nad odbudową Białorusi, zniszczonej przez najazd hitlerowski. Film pokazuje, jak na miejscu spalonych drewnianych wsi wyrastają murowane kołchozy.

Film produkcji czechosłowackiej pt. „PAN HABIETIN ODCHODZI", w reżyserii W. Gajera, według scenariusza F. A. Dworzaka, ukazuje interesujący odcinek współczesnego życia Czechosłowacji oraz przedstawia typ człowieka, dla którego w nowej rzeczywistości nie ma już miejsca.

Film produkcji francuskiej p. t. „HRABIA MONTE CHRISTO" (w dwóch seriach), według powieści A. Dumasa, w reżyserii Roberta Vernay, ukaże burzliwe dzieje młodego marynarza, wplątanego bezwiednie w wielką grę polityczną jaka poprzedziła powrót Napoleona z wyspy Elby do Francji.

Czechosłowaccy sądownicy zgłaszają się do produkcji

Wśród urzędników sądownictwa czechosłowackiego w ostatnim czasie wzmaga się akcja, aby wszyscy pracownicy sądów przynajmniej pół roku pracowali w zakładach przemysłowych. Pracownicy sądów w Brnie, Blańsku, Ostrawie, Taborze, Hawliczkowym Brodzie jak również pracownicy sądów cywilnych w Pradze postanowili, że przez pół roku pracować będą w zakładach przemysłowych swego okręgu. O swym postanowieniu zawiadomili związek zawodowy pracowników sądowych i domagają się, aby związek ten przejął organizację ich brygad pracy. Brygady pracy organizowane mają być tak, aby z powodu odejścia znaczniejszej liczby pracowników sądowych, nie ucierpiał wymiar sprawiedliwości.



Dr Arna E. Rides, jedna z kierowniczek British Council w Czechosłowacji, z zawodu lekarka, dobrowolnie porzuciła pracę w Instytucie Angielskim i zwróciła się do rządu czechosłowackiego z prośbą o udzielenie jej prawa pobytu i danie możności dalszej pracy społecznej w demokratycznej Czechosłowacji.

Foto-Film Polski

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Już w styczniu 50% planu

w poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła

Znana jest wszechstronna i niezmiernie pożyteczna działalność Poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła — nie tylko na terenie województwa poznańskiego. Poznański ZDR szkoli w pewnych dziedzinach ludzi z terenu całej Polski — np. w dziedzinie kreśleń technicznych słynne już się stały kursy dla inwalidów wysokoprocentowych, na których osiąga się tu wyniki rewelacyjne, kursy dla kinooperatorów, pierwsze w Polsce kursy dla żelbetowników oraz ostatnie kursy kroju nowym systemem „Postępu Krawieckiego".

Tempu prac Pozn. ZDR trudno dorównać — toteż wśród 14-tu podobnych zakładów w Polsce, zajmuje on czołowe miejsce.

Dość wymienić kursy, jakie odbyły się np. w styczniu roku bież. Otóż w bilansie prac styczniowych figurują: w Poznaniu 4 kursy mistrzowskie, 2 czeladnicze dla pracowników Społ. Przeds. Budowlanych, 3 kursy kreśleń technicznych (w tym 2 dla metalowców 1 dla innych rzem.), kurs dla nawijaczy motorów elektrycznych (w którym głównie biorą udział kobiety). Dalej jeden kurs kroju męskiego systemem „Postępu Krawieckiego" przeprowadzony, drugi rozpoczęty, dwa kursy dla inwalidów (kreślarskie). W toku organizowania było w styczniu szereg nowych kursów przygot. do egzaminów czeladniczych na terenie Poznania. Ponadto rozpoczęto kursy dla spółdzielni pracy konfekcyjnej — nie mówiąc już o kursach, przy których organizowaniu Poznański ZDR współdziała — służąc instytucjom, przeprowadzającym kursy — radą, pomocą i stawiając do ich dyspozycji sale wykładowe czy pomoce naukowe oraz bogate swoje doświadczenie.

W terenie ukończono w styczniu 4 kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych; w toku było 26 takich kursów we wszystkich prawie większych ośrodkach Wielkopolski — a przewaga uczestników na tych kursach, to pracownicy państwowych i uspołecznionych przedsiębiorstw.

Jeżeli chodzi o kursy przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (zwłaszcza czeladniczych) — to już w styczniu 50% planowanej przez CUSZ ilości kursistów na rok 1950 było w szkoleniu. 50 więc procent planu na tym odcinku wykonane będzie przed upływem pierwszego kwartału.

Wobec tak zaawansowanych prac na odcinku kursów kwalifikacyjnych, niewątpliwie wzrośnie w bież. roku liczba kursów specjalnych i doskonalenia zawodowego.

Podkreślić trzeba, że młodzież rzemieślnicza oraz starsi rzemieślnicy garną się do wszystkich organizowanych i prowadzonych przez Pozn. Zakład Doskonalenia Rzemiosła kursów, wysoko je cenią i bardzo dużo z nich korzystają. Żadne bodajże kursy na terenie Wielkopolski nie mają takiego powodzenia, jak właśnie kursy Poznańskiego ZDR.

(Ł. Rem.)

Dziewiarze bydgoscy

dla przodownika pracy

Sekcja dziewiarska Cechu Bieliźniarzy w Bydgoszczy wystawiała na zeszłorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich odzież rybacką. Doceniając gospodarcze znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy, celem zachęcenia rybaków połowów dalekomorskich do jak najliczniejszego brania udziału w tym współzawodnictwie, poszczególni wystawcy wchodzący w skład wymienionej sekcji dziewiarskiej, przeznaczyli jeden komplet odzieży rybackiej, składający się z jednego swetra wełnianego (golfa), jednej pary długich kalesonów wełnianych, dwóch par długich skarpet wełnianych oraz z dodatkowego wyposażenia w postaci kombinezonu i kaptura ceratowego, jako nagrodę dla przodownika pracy — rybaka połowów dalekomorskich.

Jak się dowiadujemy, ufundowana przez dziewiarzy bydgoskich nagroda na podstawie uchwały Zakładowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy PP „Dalmor" w Gdyni została przyznana przodownikowi pracy, starszemu rybakowi trawlera S/t „Syriusz", p. Józefowi Rajskiemu.

Przyznana nagroda została wręczona nagrodzonemu przodownikowi pracy na centralnej uroczystości, która odbyła się w dniu 2 bm. w teatrze „Wybrzeże" (PK)

Nowe przepisy o księgach

2. Księgi handlowe (1)

Do prowadzenia ksiąg handlowych obowiązani są w myśl przepisów Kodeksu Handlowego przede wszystkim kupcy rejestrowani, tzn. wszystkie te osoby prawne i fizyczne, które ze względu na strukturę i rozmiar przedsiębiorstwa mają obowiązek wpisania przedsiębiorstwa w rejestrze handlowym. Osobami tymi są: a) wszelkiego rodzaju spółki handlowe, jak: spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne, b) inne osoby prawne oraz kupcy jednoosobowi, prowadzący przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze. Za przedsiębiorstwo prowadzone w większym rozmiarze uważa się takie przedsiębiorstwo, którego roczne obroty wynoszą więcej niż 18.000.000 zł. Przedsiębiorstwem prowadzonym w większym rozmiarze, a więc zobowiązanym do prowadzenia ksiąg handlowych jest również takie przedsiębiorstwo, którego obroty wynoszą mniej niż 18.000.000 zł rocznie, które jednak zgodnie z poprzednio obowiązującymi przepisami przez wpisanie do rejestru handlowego zostało zaliczone do rzędu tych przedsiębiorstw. W tych przypadkach decyduje o obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych nie wysokość rocznych obrotów osiąganych przez dane przedsiębiorstwo, lecz okoliczność, że przedsiębiorstwo to jest wpisane w rejestrze handlowym.

Oprócz wyżej wymienionych osób prawnych i fizycznych, które **mają obowiązek** prowadzenia ksiąg handlowych, tego rodzaju księgi **mogą** prowadzić wszystkie inne osoby prowadzące przedsiębiorstwa zarobkowe o charakterze przemysłowym lub handlowym, które w myśl obowiązujących przepisów mają obowiązek prowadzenia ksiąg podatkowych. Ponieważ każdemu podatnikowi przysługuje prawo prowadzenia ksiąg wyższego typu w miejsce ksiąg niższego typu, do których prowadzenia jest zobowiązany, księgi handlowe w takich przypadkach zastępują księgi podatkowe.

Prowadzący księgi handlowe powinni zwrócić szczególną uwagę na następujące przepisy dotyczące zasad i sposobu prowadzenia ksiąg i sporządzania dokumentów.

a) **Brudnopisy**, stanowiące podstawę do obliczania poszczególnych **składników inwentarza**, sporządzane na koniec okresu rachunkowego, powinny być ponumerowane, zeszyte i na ostatniej stronie lub karcie zaopatrzone w datę i czytelny podpis osób, które je sporządziły. W przypadku dokonywania spisu inwentarza według poszczególnych działów należy ponadto sporządzić zestawienie obejmujące spisy poszczególnych działów z oznaczeniem ich ilości, liczby stron lub kart. Zestawienie to powinno być podpisane przez wszystkie osoby, które brały udział przy spisywaniu inwentarza. Brudnopisy powinny być podpisane także przez osoby, które z ramienia przedsiębiorcy zarządzają składnikami inwentarza lub je przechowują. **Brudnopisy i zestawienia należy przechowywać przez okres lat sześciu**, licząc od końca roku podatkowego objętego księgami.

Omawiane brudnopisy należą do rzędu dokumentów o znaczeniu zasadniczym i są częścią składową księgowości. Charakter oraz przeznaczenie tego dokumentu sprawiają, iż z jego sporządzeniem łączą przepisy między innymi także odpowiedzialność za ich zgodność z rzeczywistością — osób, które spisu dokonują oraz które z ramienia przedsiębiorcy zarządzają składnikami inwentarza lub je przechowują.

Brudnopisy remanentów towarów powinny zawierać dane ilościowe według rodzajów lub grup rodzajowych i gatunków, a ponadto w przypadkach, gdy o zaliczeniu towarów do określonego rodzaju lub gatunku decyduje cena — również i cenę jednostkową i powinny być zakończone i zaopatrzone podpisami przed wznowieniem transakcyj w nowym okresie rachunkowym.

Spisy inwentaryzacyjne mają zadanie kontrolowania stanów zapasów w szczególności również dla potrzeb władz podatkowych; stąd też brudnopisy remanentów towarów powinny zawierać dane ilościowe wykazane w taki sposób, by umożliwił on bez żmudnych dociekań dokonanie kontroli zapasów i stwierdzenie zgodności zapisów z naturą. W związku z tym w brudnopisach remanentu towarów zaliczenie poszczególnych składników remanentów do poszczególnych grup i gatunków powinno odpowiadać stanowi rzeczywistemu i być oparte na cechach fizycznie rozgraniczających poszczególne zapasy na rodzaje, grupy i gatunki, jak w szczególności: marka fabryczna, typ, nazwa towaru na opakowaniu, rodzaj opakowania, wymiar itp. Towary tzw. luksusowe, o których mowa w art. 9 dekretu o podatku obrotowym, podlegają odrębnemu wykazaniu w brudnopisie.

Termin obowiązku sporządzenia brudnopisu remanentu towarów przypada z reguły na koniec okresu rachunkowego. Względy praktyczne z natury rzeczy sprawiają jednakże, iż czynności inwentaryzacyjne na ogół nie mogą być przeprowadzone i zakończone w ciągu jednego dnia. Z drugiej strony — ze względu na obowiązki i potrzeby władz podatkowych oraz na niewłaściwość zakłócania normalnej dystrybucji zwłaszcza towarów masowego zapotrzebowania — termin sporządzenia brudnopisu remanentu nie może być nieokreślony. Stąd też względy praktyczne wymagają odpowiedniego stopniowego przygotowania materiałów do spisów z takim wyliczeniem, by brudnopis remanentu był zakończony i podpisany przed wznowieniem transakcyj lub innej działalności gospodarczej, powodującej zmiany w stanie majątkowym przedsiębiorstwa.

Brudnopisy powinny być sporządzone atramentem lub ołówkiem atramentowym.

Wyceny przedmiotów majątkowych uwidocznionych w inwentarzu należy dokonać zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami. W przypadku przyjęcia do inwentarza wyceny towarów niższej od kosztu nabycia lub wytworzenia z powodu uszkodzenia, wysortowania, wyjścia z mody, lub niższej ceny rynkowej — należy w inwentarzu uwidocznić w odrębnych rubrykach cenę kosztu nabycia lub wytworzenia oraz cenę przyjętą do inwentarza.

Powyższy przepis nie wprowadza nowych norm co do wyceny przedmiotów majątkowych uwidocznionych w inwentarzu, a tylko podkreśla obowiązek stosowania istniejących w tej mierze przepisów. Zasadnicze w tym przedmiocie przepisy zawiera Kodeks Handlowy, a w szczególności jego przepisy art. art. 58, 248—251 i 423—426.

Wyjaśnienie pojęcia kosztu (ceny) nabycia oraz wytworzenia podamy w jednym z następnych odcinków niniejszej serii artykułów.

(PK).

Przedłużenie terminów w sprawie zryczałtowanych podatków

Pisaliśmy niedawno o zryczałtowaniu podatków obrotowego i dochodowego dla niektórych rodzajów drobnego rzemiosła. W międzyczasie zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 2 pod poz. 16 odnośne rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 10. 1. 50 r., według którego zainteresowani rzemieślnicy mieli obowiązek składania w terminie do dnia 31 stycznia 1950 r. deklaracji w sprawie zaliczenia ich do grupy osób opłacających zryczałtowany podatek.

Z uwagi na to, że rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 10. 1. 50 r. zostało ogłoszone dopiero dnia 27. 1. 50 r., Ministerstwo Skarbu zarządzeniem z dnia 31 stycznia 1950 r. (Znak: D. XI. 1932/3/50 odroczyło termin do składania przez podatników wyżej wymienionych deklaracyj do dnia 28 lutego 1950 r., a termin płatności zryczałtowanego podatku za m-c styczeń 1950 r. do dnia 9 marca 1950 r. (PK)

Koncesjonowanie przędzalń i pralń wełny

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20. 1. 1950 r. w sprawie koncesjonowania przędzalń i pralń wełny (Dz. U. R. P. nr 3, poz. 19) postanawia, że wszystkie przędzalnie i pralnie wełny (tak istniejące jak i nowopowstałe) mogą być prowadzone po uprzednim uzyskaniu koncesji. Za przędzalnie i pralnie wełny uważa się przedsiębiorstwa, które trudnią się zarobkowo produkcją przędzy wszelkiego rodzaju (zarówno z własnego jak i z powierzonego surowca) oraz praniem wełny.

Koncesji udziela Minister Przemysłu Lekkiego.

Podanie o udzielenie koncesji powinno zawierać:

a) imię i nazwisko (wzgl. firmę) ubiegającego się o koncesję oraz jego miejsce zamieszkania (wzgl. siedzibę);

b) opis przedsiębiorstwa, określający rodzaj i ilość maszyn oraz wrzecion;

c) plan finansowania produkcji z podaniem rodzaju i wysokości kapitałów, przeznaczonych dla założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa.

Podanie o udzielenie koncesji na dalsze prowadzenie istniejącej przędzalni lub pralni wełny musi być złożone w terminie do dnia 7 marca br.

W razie niewniesienia w powyższym terminie takiego podania przedsiębiorstwo winno do dnia 7. 3. br. zaprzestać swej działalności i ulec likwidacji — w przeciwnym wypadku zostaną zastosowane sankcje prawne.

(P. T.)

Przegląd ustawodawstwa

Ostatnio ukazały się i weszły w życie następujące przepisy prawne interesujące rzemiosło:

1. rozporządzenie przewodniczącego PKPG z dnia 12. 12. 1949 r. w sprawie zmiany listy rzemiosł (Dz. U. R. P. z 1950 r. nr 1, poz. 2);

2. rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4. 1. 1950 r. w sprawie obniżenia skal podatkowych w podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. nr 1, poz. 3);

3. rozporządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 29. 12. 1949 r. w sprawie odstępowania przy przemiale gospodarczym niektórych rodzajów zboża na rzecz Państwa (Dz. U. R. P. z 1950 r. nr 2, poz. 8);

Odpowiedzi Redakcji

Jan Bieliński — B.

Osoby opłacające czynsz podwyższony, unormowany dekretem z dnia 28. VII. 1948 r. o najmie lokali (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 259 i Nr 50, poz. 383 oraz z 1949 r. Nr 18, poz. 114) — zgodnie z art. 10 ust. 1 tegoż dekretu — nie mają obowiązku ponoszenia kosztów eksploatacji i bieżącego remontu związanych z najmem lokalu. Koszty powyższe ponosi wynajmujący z pobieranego czynszu.

W myśl par. 3 ust. 1 rozporządzenia Ministrów Administracji Publicznej i Odbudowy z dnia 23. III. 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 28, poz. 204) za koszty eksploatacji uważa się wydatki związane ze zwykłym zarządem nieruchomości, a w szczególności: wynagrodzenie administratora, prowadzącego meldunki, dozorcy oraz wydatki na ubezpieczenie tych osób, wydatki na materiały kancelaryjne związane z administracją, składki do przymusowego zrzeszenia właścicieli nieruchomości, ubezpieczenie nieruchomości, wydatki na wodę, kanały, czyszczenie kominów, wywóz śmieci, usuwanie nieczystości, oczyszczanie ulic, utrzymanie czystości, oświetlenie pomieszczeń służących do wspólnego użytku (korytarze, klatki schodowe, ubikacje itp.), utrzymanie zieleńców i podwórz.

Zgodnie z par. 4 ust. 1 i 2 w. w. rozporządzenia za koszty bieżącego remontu nieruchomości uważa się koszty napraw zmierzających do utrzymania nieruchomości w stanie zdatnym do użytku, a w szczególności drobne reperacje: pokrycia dachowego, rynien i rur spustowych, przewodów wodociągowych i kranów, przewodów kanalizacyjnych i urządzeń sanitarnych, instalacji elektrycznej i gazowej, światła i siły, instalacji centralnego ogrzewania, hydroforów, urządzeń przeciwpożarowych zamków i zamknięć, tynków oraz malowanie klejowe i olejne w pomieszczeniach przeznaczonych do wspólnego użytku mieszkańców. Nie uważa się za koszty bieżącego remontu nieruchomości drobnych napraw, połączonych ze zwykłym używaniem lokalu, które obciążają najemcę z mocy art. 373 par. 2 Kodeksu Zobowiązań lub na zasadzie umowy najmu.

(T. P.)

* * *

K. W. Toruń — W myśl par. 85 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 8. 3. 1949 r. w sprawie wykonania dekretu o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. nr 17, poz. 108) podatnik ma obowiązek zawiadomić o zamierzonej likwidacji (ostatecznym zaprzestaniu działalności czyli zamknięciu) swego przedsiębiorstwa właściwy urząd skarbowy w terminie co najmniej jednego miesiąca przed dniem likwidacji.

Niedochowanie powyższego terminu naraża podatnika na sankcje przewidziane w przepisach skarbowych.

(T. P.)

* * *

J. Fonrobert — Grudziądz. — Według rozporządzenia Ministra Ziem Zachodnich z dnia 12. 2. 48 r. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 82) zmienionego rozporządzeniem z dnia 14. 9. 48 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 376) — wywóz mienia ruchomego — z wyjątkiem odzieży, bielizny, pościeli i niektórych innych przedmiotów wyszczególnionych w § 4 wymienionego rozporządzenia — z obszaru Ziem Zachodnich, bez zezwolenia właściwej władzy jest wzbroniony. Zezwoleń na wywóz mienia ruchomego w przypadkach wyjątkowo uzasadnionych udziela Minister Administracji Publicznej (poprzednio Minister Ziem Odzyskanych). Radzimy zwrócić się do tego Ministerstwa z odpowiednio uzasadnionym wnioskiem. *(PK)*

* * *

JAN BURAS — MIŁOKOWO. — Czynsz za lokal mieszkalny wynosi w miejscowościach do 20.000 mieszk. od 80 do 100 zł za m kw. powierzchni użytkowej miesięcznie, zależnie od technicznego urządzenia budynku. W tym czynszu mieszczą się już wpłaty na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

Wysokość czynszu najmu za lokal użytkowy (sklep, oddzielny warsztat itp.) zależna jest od dobrowolnej umowy zawartej między gospodarzem a lokatorem. Wpłata na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej od lokali użytkowych w w. w. miejscowościach wynosi: 45 zł za 1 m kw. powierzchni użytkowej miesięcznie od lokali handlowych, a 40 zł od lokali przemysłowo-rzemieślniczych.

Dla lokali mieszkalnych i użytkowych na obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska przysługują różne ulgi, szczegółowo wyliczone w rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 21. 6. 49 r. (Dz. U. R. P. nr. 42, poz. 318). (PK)

Opłaty przemiałowe

Od dnia 19. II. br. obowiązują nowe maksymalne opłaty w gotówce i w naturze za przemiał zboża, ustalone w zarządzeniu Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 20. XII. 1949 r. (Monitor Polski z 1950 r. nr A-13, poz. 134).

Opłaty powyższe od 100 kg nie mogą przekraczać:

		w gotówce	lub w naturze:
a) przy przemiale żyta na mąkę	60%	— 240 zł	12 kg
b) przy przemiale żyta na mąkę	82%	— 210 zł	10 kg
c) przy przemiale żyta na mąkę	97%	— 170 zł	8 kg
d) przy przemiale pszenicy na mąkę	72%	— 230 zł	7 kg
e) przy przemiale pszenicy na mąkę	97%	— 210 zł	6 kg
f) przy przemiale jęczmienia na mąkę	67%	— 210 zł	10,5 kg
g) przy przemiale jęczm. na kaszę	46%	— 285 zł	14 kg
h) przy przemiale jęczm. na kaszę	63%	— 210 zł	10,5 kg
i) przy przemiale gryki na kaszę nieprażoną		— 210 zł	6 kg
j) przy przemiale gryki na kaszę prażoną		— 235 zł	7 kg
k) przy przemiale prosa na kaszę		— 210 zł	6 kg
l) przy śrutowaniu żyta, jęczmienia i innych ziarn		— 120 zł	5 kg

Pobieranie wyższych opłat jest zabronione. (T.P.)

Kalendarzyk

Piątek, 17 lutego 1950 r.
Juliana, Donata

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

DZIŚ Czerny-Stefańska gra Chopina

Po wielkich sukcesach zagranicznych przyjeżdża dzisiaj do Bydgoszczy Halina Czerny-Stefańska, laureatka IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina i wystąpi tylko jeden raz w Pomorskim Domu Sztuki.

Program recitalu, na który składają się wyłącznie utwory Chopina, zawiera Fantazję — Impromtu, trzy Polonezy, trzy Mazurki, trzy Etiudy (m. in. słynną „Etiudę Rewolucyjną"), Scherzo h-moll, Balladę g-moll, Walc Es-dur i inne.

Początek koncertu o godz. 20.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

WIECZÓR PUSZKINOWSKI

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich swoich członków, że w dniu 27 bm. o godz. 17 urządza w sali Pomorskiego Domu Sztuki Wieczór Puszkinowski, na program którego składają się występy Pom. Orkiestry Radiowej, artystów Teatru Ziemi Pom. i in.

Zarząd okręgu Związku zaprasza na powyższy wieczór wszystkich swych członków z rodzinami. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIE SKARBNIKÓW I SEKRETARZY KÓŁ „GWARDII"

* *W sobotę 18 bm.* o godz. 18 w sekretariacie klubu, przy ul. Zamojskiego 16 odbędzie się odprawa sekretarzy i skarbników wszystkich kół terenowych klubu ZS Gwardia (Koła 2—8).

Z uwagi na nową formę finansową kół oraz wymianę starych legitymacji na nowe, obecność wszystkich w/w obowiązkowa.

TOW. HODOWCÓW KANARKÓW „CANARIA"

Dnia 19 bm. o godz. 16 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w lokalu p. Błażaka, ul. Hetmańska 18.

Sympatyków serdecznie zapraszamy.

ODPRAWA ZMP

Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 17 bm. o godz. 17 w sali przy ul. Libelta 8 odbędzie się odprawa aparatu szkoleniowego WSP. Obecność jest obowiązkowa.

O lotnictwie w Magistracie

W Zarządzie Miejskim odbyło się ostatnio zebranie Koła Ligi Lotniczej, które liczy ponad 3000 członków.

Po referacie p. Boniewicza na temat lotnictwa oraz sprawozdaniu pp: Laskowskiego i Kostkowskiego przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła LL.

W skład zarządu weszli: prezydent miasta K. Maludziński (prezes), Czesław Śliwiński (wiceprezes) oraz J. Moska (sekretarz). (Ż—fa)

Zegarynka ma ciągle młody głos

Kłopoty pocztowców z listami niesfornych nadawców

Różowe, pachnące, żółte, sztywno urzędowe, białe nic nie mówiące — setki i tysiące kopert wypełniają kosze segregacyjne w bydgoskim Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym. Listowi dostarczają je do adresatów, listowi wyjmują je z czerwonych i błękitnych skrzynek, urzędniczki zaopatrują okrągłą pieczątką, czasami nalepką „express", „polecony" lub „lotnicza".

Często nie zastanawiamy się przez ile rąk przechodzi wysyłana przez nas korespondencja, ile pracy i zabiegów wymaga przesłanie pocztówki czy listu. Rola nadawcy kończy się na podaniu adresu oraz nalepieniu mniej lub więcej egzotycznie wyglądającej marki pocztowej.

— Ale ba — mówi naczelnik Urzędu Pocztowego — gdybyż każdy z nadawców dokładnie i wyraźnie wypełniał koperte adresem! Bardzo wielu bydgoszczan nie poczuwa sie do współpracy z pocztą. Najokrutniejszą dla listonoszy rzeczą są skróty na kopertach.

Niejednokrotnie zamiast napisać na kopercie „Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych" lub „Biuro Handlowe Centrali Przemysłu Optycznego i Precyzyjnego", pisze się tajemnicze szyfry „ZZPIS" lub „BHCPOiP". A poczta nie jest przecież chodzącą encyklopedią skrótów.

Niejednokrotnie też zdarza się, że nadchodzą listy, na których poza imieniem, nazwiskiem i miejscowością, nie ma dokładniejszych informacji o miejscu zamieszkania adresata. Bydgoscy listowi nie zrażają się tym i chociaż w naszym mieście z pewnością jest 120 Lewandowskich i 150 Nowaków, przekazują list z jednego rejonu do drugiego, aż wreszcie zakonspirowanego odbiorce odnajdą.

Poczta zwraca jednak uwagę, że tego rodzaju adresowanie przesyłek nie ma nic wspólnego z prawidłowym adresowaniem i opóźnia bez jej winy dostarczenie przesyłki.

Do Bydgoszczy dziennie przychodzi 30—40 tys. przesyłek zwykłych. Jak z tego wynika, przeciętnie co piąty mieszkaniec miasta otrzymuje codziennie przesyłkę.

Ilość rozmów telefonicznych w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła poważnie, bo aż 4-krotnie. W najbliższym czasie w Bydgoszczy sieć telefoniczna zostanie rozbudowana tak, że zainstalowanie telefonu, które chwilowo jest bardzo utrudnione z powodu braku sprzętu technicznego, będzie dostępne każdemu mieszkańcowi, tym bardziej, że sam koszt instalacji telefonu został ostatnio poważnie obniżony z 15 na 4.000 zł.

Z pewnością bydgoszczanie nie wiedzą, kto kryje się pod postacią popularnej zegarynki. Otóż jest nią, nie mniej nie więcej, lecz znana artystka Lidia Wysocka, która swój miły głosik już w roku 1932 nagrała na taśmę dźwiękową reprodukowaną w specjalnej aparaturze.

Mimo upływu szeregu lat, zegarynka ma ciągle młody głos... (nik)

Młodzież radzi nad polepszeniem wyników w szkole

Nie tylko chłopi i robotnicy radzą nad ulepszeniem metod pracy, nad polepszeniem jej wyników. Ostatnio zespół młodzieży w Państwowych Szkołach Ekonomiczno-Handlowych przeprowadził naradę nad polepszeniem wyników w nauce.

W pierwszym półroczu szkolnym 1949/50 najlepsze oceny w PSEH osiągnęła młodzież klasy I c licealnej I stopnia, zaś na dalszych miejscach uplasowały się klasy III c, I e i III e. Przodownikami w nauce zostały uczennice — Suchorska i Krajewska.

Okazało się, że klasy najbardziej uspołecznione wykazują się najlepszymi wynikami w nauce. Młodzież podjęła ostrą walkę ze spóźnialstwem, opuszczaniem lekcji, podpowiadaniem i ściąganiem.

Najpunktualniejszą klasą okazała się znowu I c.

Na naradzie postanowiono wprowadzić współzawodnictwo w uczęszczaniu na lekcje, a popularne wśród sztubaków podpowiadanie i ściąganie zupełnie wyrugować z życia szkolnego. Podpowiadanie i ściąganie jest bowiem tolerancją nieróbstwa oraz metodą szkodliwą, gdyż lenie, zasmakowawszy w tym łaskawym chlebie przestają w ogóle myśleć i pracować.

Prof. Cegielski, który podsumował dyskusję narady, zapewnił młodzież, że jej bolączki zostaną rozważone przez Radę Pedagogiczną i pozytywnie załatwione. (maj)

Autobusy MZK do Prądów?

W Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Bydgoszczy jest rozważana sprawa połączenia autobusowego Prądów z miastem. Mieszkańcy tej dzielnicy dojeżdżaliby w godzinach rannych oraz wieczornych do końcowego przystanku linii „nr 3". (Ż—fa)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Piątek godz. 19.30 „Ojciec debiutantki", Sobota g. 19.30 „Ojciec debiutantki".

POMORZANIN: Decyzja prof. Milasa. POLONIA: Symfonia pastoralna. WOLNOŚĆ: Narzeczona z Turkmenii. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Muzyka i miłość. BAŁTYK: Biały kieł.

Pocz. seansów: Pomorzanin 16, 18.15, 20.30. Polonia: 15.30. 17.30, 20.00. Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.

MUZEUM: Od g. 9 do 16; w niedziele i święta (bezpłatnie) od g. 11 do 14.

DYŻURY APTEK: Apteka „Piastowska", ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42. „Przy Placu Teatralnym", Czerwonej Armii 10, tel. 19-62.

POGOTOWIE RATUNKOWE PKP od 15 bm. przejęte przez PCK (nr. tel 10-00).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Kom. MO 25-16, 26-17, 26-18. Pog. Rat. PCK 10-00. Straż Poż. 29-70. Postój taksówek 36-55. Inf. i rekl. centr. międzymiast. 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06.

Sobota, 18 lutego 1950 r.

5.10 Progr. og.-polski, 8.05 Program lokalny dnia, 8.07 Komunikaty, 8.10 Muzyka, 8.15 Progr. og. polski, 14.15 Audycja pośw. ORMO, 14.30 Marsze wojskowe, 14.40 Pom. dziennik radiowy. 14.55 Progr. og.-polski, 16.20 Audycja dla dzieci w opr. M. Kulakowej „A jednak się kręci". 16.35 Chiński mur ludowy — opowiadania chińskie, 16.45 U progu przemian — felieton dr J. Piechockiego, 17.00 Przy sobocie po robocie, 19.15 Konc. muz. operowej: ork. PR pod dyr. A. Rezlera, E. Gwieździńska, sopran, 20.00 Progr. og.-polski, 22.00 Komentarz tygodnia, 22.15 Progr. og.-polski, 24.00 Zak. audycji, hymn.

Teatr przy świeczkach

W ub. wtorek wskutek remontu sieci elektrycznej w rejonie Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej zgasło światło. Dzięki zaradności dyrekcji PTZP, która postanowiła chwilę ciemności przeczekać ażeby nie odwoływać przedstawienia „Ojca debiutantki", publiczność rozbierała się w szatniach oraz zajmowała miejsca na widowni przy świetle świeczek.

(Ż—fa)

Klient pomaga kierownictwu

Strząśnięto kurz z książek zażaleń w B.S.S.

Kto następny pójdzie w ślady Bydgoskiej Spółdz. Spożywców?

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców w odpowiedzi na poruszaną ostatnio na łamach prasy sprawe książek zażaleń w placówkach handlowych, przesłała do naszej redakcji list, w którym czytamy:

„Wielokrotnie poruszana była sprawa książek zażaleń w sklepach, przedsiębiorstwach i instytucjach. Książki takie z reguły znajdowały się w miejscu dla klienta, czy petenta niedostępnym a wpisywane uwagi pozostawały na papierze — przez nikogo nierozpatrywane i pokryte (dosłownie!) pyłem.

Uczyniliśmy ostatnio wyłom w tej „zażaleniowej" tradycji. Na miejsce starych „zapomnianych" książek dostarczono wszystkim placówkom BSS nowe książki zażaleń, należycie ponumerowane i opieczętowane. **Funkcjonariusze Biura Kontroli BSS zobowiązani są przeprowadzać periodyczne lustracje książek i zależnie od zawartych w nich uwag czy skarg, wyciągać odpowiednie wnioski".**

Kierownikom zakładów gastronomicznych spółdzielni, polecono umieszczać książki zażaleń w widocznym i dostępnym miejscu. Zamieszczone w nich skargi i spostrzeżenia stanowią dla Zarządu Spółdzielni cenny materiał, na podstawie którego można przeprowadzać zmiany personalne czy usprawnienia organizacyjne w gospodach.

„Niestety nie wszystkie uwagi klientów są słuszne. Często bywają one wynikiem chwilowego rozdrażnienia, czy wprost malkontenctwa. Np. w jednej z filii BSS członek komitetu sklepowego wpisał do książki, że ekspedientka spóźniła się o 15 minut. Traf chciał, że w tym wypadku ekspedientka przyszła później za zgodą kierownika sklepu. Jest to drobiazg, ale drobiazg symptomatyczny. W książkach zażaleń powinno poruszać się sprawy istotne i poważniejsze, ewentualnie nawet, wnosić jakieś projekty usprawnień.

Gdyby ogół petentów tę sprawę pojął, można by nazwę: „książka zażaleń", zmienić na: zeszyt „życzeń i pomysłów".

Myśl zmiany nazwy z „książki zażaleń" na „zeszyt życzeń i pomysłów" wydaje się, naszym zdaniem, bardzo szczęśliwa. Wszak wszelkie notatki w niej mają na celu usprawnienie pracy przedsiębiorstwa. Za przykładem BSS powinny pójść wszystkie inne placówki handlowe w Bydgoszczy.

(ni..)

Środa literacka

Współczesna literatura niemiecka

Już po raz trzeci mieliśmy w Bydgoszczy sposobność usłyszeć Wilhelma Szewczyka, poetę i publicystę śląskiego, jako świetnego znawcę niemieckiego życia kulturalnego i doskonałego wykładowcę. I tym razem zapowiedzianą prelekcją o współczesnej literaturze niemieckiej nie sprawił słuchaczom zawodu. Było to jakby uzupełnienie styczniowego wykładu Hieronima Michalskiego o współczesnych kierunkach literackich na Zachodzie, a tym jeszcze więcej interesujące, że dotyczyło wyłącznie umysłowego życia naszego zachodniego sąsiada, u którego zachodzą obecnie tak głębokie przemiany. Tak też ujął swoją rzecz i prelegent, wysuwając na pierwsze miejsce nie problemy artystyczne, lecz zagadnienia polityczne tej literatury.

W przejrzystym planie wykładu ukazały się nam trzy główne grupy pisarzy, które się zarysowały jeszcze przed wojną, a i dziś kształtują twórczość niemiecką: a więc naprzód tych 250 twórców, wygnanych przez rewolucję hitlerowską, jak T. i H. Mannowie, S. i L. Zweigowie, Wasserman, Seghers, co obecnie w pokaźnej liczbie wrócili do kraju i nadają nowy wyraz literaturze, potem nieliczna grupa 50 literatów, którzy jak Kellerman, Weisenhorn, przeżyli te „czasy pogardy" jako emigranci wewnętrzni w Niemczech i zaraz po wojnie przystąpili tam do organizowania życia kulturalnego i wreszcie grupa faszystowskich czy faszyzujących pisarzy, jak Jünger, Gläser, Hausman, którzy, skupieni dziś głównie w Monachium, służą dalej siłom wstecznictwa i imperializmu. Ci ostatni, nierzadko pochodzenia polskiego czy czeskiego, jak Alfons Heiduk, zajmują agresywne antypolskie stanowisko w przeciwieństwie do pisarzy 2 pierwszych postępowych grup, którzy o ile poruszają zagadnienie stosunków polsko-niemieckich jak Marchwitza, uderzają w nutę przyjaznych uczuć. Tu zasługuje też na uwagę młoda generacja pisarska, jak Hermelin, Kernkof czy Bredel, służący także sprawie postępu i demokracji.

Charakterystycznym jednak objawem całej współczesnej literatury niemieckiej, na ogół bardzo pesymistycznej, uprawiającej często ekspresjonizm i hołdującej egzystencjonalizmowi, jest to, że nie obrazuje jeszcze życia powojennego, lecz czerpie tematykę z okrutnej epoki hitlerowskiej i krwawych czasów wojennych, w bardzo surowym osądzie tych lat szukając sposobów do odbudowy psychiki niemieckiej.

Na zakończenie odczytał Szewczyk dwa fragmenty przetłumaczonych przez siebie i przygotowanych do druku powieści A. Seghers „Siódmy krzyż" i W. Bredla (wybitny pisarz pochodzenia robotniczego jak nasz Lucjan Rudnicki) powieści o Stalingradzie „Sonderführer". Wykład, nie przeładowany nazwiskami i szczegółami, przejrzysty, pouczający i ciekawy, omawiający tylko najbardziej charakterystyczne i typowe zjawiska, został przez słuchaczów jak najlepiej przyjęty.

Marian Piątkiewicz.

Przed Dniem Kobiet

Pracowniczki Centrali Rzemieślniczej likwidują zaległości w książkowości

Pracownice Centrali Rzemieślniczej w Bydgoszczy postanowiły w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet podjąć się wypisania około 6000 indywidualnych rachunków dla rzemieślników z tytułu zakupów poczynionych przez nich w Rzemieślniczej Centrali, ażeby zlikwidować zaległości w książkowości.

Zobowiązanie to kobiety postanowiły wykonać poza godzinami służbowymi w terminie do dnia 8 marca br. Praca ta obliczona przeciętnie wynosi 30 godzin na każdą z pracownic.

NOWE CECHY na Pomorzu

Ostatnio została przeprowadzona na terenie Pomorza na podstawie dekretu z 3 kwietnia 1948 o częściowej zmianie prawa przemysłowego, reorganizacja cechów rzemieślniczych.

Urząd Wojewódzki przeprowadził ostateczną reorganizację cechów w ten sposób, że kierownictwa odrębnych cechów o pokrewnych rzemiosłach zostały zjednoczone.. W ten sposób powstały 73 nowe okręgowe cechy zjednoczone, które rozpoczęją swoją działalność z dniem 1 marca br.

Mały Felieton

Smocza jama

Przyszedł do naszej redakcji bardzo nieszczęśliwy człowiek. Minę miał zbolałą, oczy cierpiętnika, głosik słaby i lękliwy. W ogóle — pożal się Boże! Przyszedł i opowiedział nam tak żałosną historię, że płakaliśmy jak bobry, wskutek czego na naszej redakcyjnej podłodze uczyniła się spora sadzawka. Gdy cierpiętnik skończył — sekretarz redakcji spojrzał na mnie i pochlipując powiedział:

— Napisz coś o tym, trzeba nieborakowi pomóc...

Piszę więc, choć w tę pomoc zbytnio nie wierzę, są bowiem takie urzędy, które nawet na dźwięk trąby jerychońskiej pozostały głuche.

Otóż obywatel ów nazywa się Hipolit Sublokator - Nieszczęśliwy, a mieszka w Bydgoszczy, przy ul. Garbary w charakterze „dokwaterowanego". Prócz rozmaitych rzeczy, które jego są, posiada bardzo miłą małżonkę i strasznie niemiłego gospodarza. Ach, cóż to za gospodarz! Smok, nie gospodarz! Szatan w ludzkim ciele! Dzieci nim można straszyć, zostawiając wreszcie w spokoju Bogu ducha winnych kominiarzy!

Gdy biedny Sublokator wraz ze swą połowicą, na skutek orzeczenia Urzędu Kwaterunkowego, cichuteńko wmaszerował do swej izdebki — smoka-gospodarza trafił tzw. „szlaczek". Zgrzytnął zębami, westchnął ciężko, krzyknął, wrzasnął, wierzgnął nóżką i padł zemdlony na dywan. Czyż zresztą można mu się dziwić? Wraz ze swą żoną Smokową zajmował uprzednio trzy pokoje, a teraz mu jeden rekwirują. Czyż słyszał ktoś, żeby dwa smoki zmieściły się w dwóch pokojach?

Kiedy więc straszny gospodarz odzyskał przytomność — począł intensywnie myśleć. Wreszcie zdecydował: do boju!

Ruszyli wraz z małżonką do natarcia. Cel: wyzwolenie terytorium, okupowanego przez Sublokatora. Natarcie było przygotowane według wszelkich prawideł sztuki wojennej. Ponadto specjalnie wyszkolony oddział propagandy pod kierownictwem pani Smokowej, próbował złamać ducha oporu u przeciwników. Długo trwały zawzięte walki oblężnicze, twierdza jednak broniła się mężnie. Wreszcie na wielkiej naradzie wojennej, gdy w krytyczny sposób naświetlono wynik dotychczasowych działań i wskazano na konieczność wzmocnienia blokady — generał Smok wpadł na genialny pomysł.

Zrealizował go następująco — kamienica, będąca terenem długotrwałych walk pozycyjnych, ma oświetlenie na prąd stały (110 V.), który w Bydgoszczy jest wieczorami wyjątkowo słaby. Ale w Smoczej Jamie był prąd zmienny, dający światło mocne i jasne, a dochodzący za pośrednictwem specjalnego, „prywatnego" kabla, który to kabel przeciągnął Smok z sąsiedniej kamienicy. No i, proszę państwa, Smok po prostu odciął dopływ prądu do twierdzy Sublokatora, w wyniku czego w twierdzy zapanował półmrok.

Wielka radość zapanowała w obozie Smoków. Nastawili radio, zapalili wszystkie światła, włączyli maszynkę, piecyk, czajnik, żelazko i poduszkę. Jak się bawić, to się bawić!

A w oblężonej twierdzy ciemność i zgrzytanie zębami. To Sublokator tak zgrzytał ze złości, że nie może ukończyć na czas pilnej pracy, zleconej mu przez zatrudniającą go poważną instytucję państwową. Któregoś wreszcie dnia umęczony obrońca twierdzy wymknął się z domu, niczym Skrzetuski ze Zbaraża, i dotarł do elektrowni, prosząc o odsiecz. A elektrownia na to:

— Wszystko jest w porządku, szanowny panie. Kabel gospodarza, licznik gospodarza, miał prawo tak uczynić! Nie ma ustawy, która pozwoliłaby nam wkroczyć!

Wówczas dzielny mąż zapłakał gorzko, przywlókł się ostatkiem sił do nas i zdał nam raport ze swych heroicznych zmagań ze smoczą rodziną.

Postanowiliśmy przyjść dzielnym obrońcom z odsieczą. Bo zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, o Smoki, energia elektryczna nie jest waszą prywatną własnością i nie macie prawa pozbawiać jej dopływu ludzi, których Bóg tak ciężko pokarał za grzechy przodków, że ulokował w waszym mieszkaniu!

Jeżeli nie ma ustawy, która regulowałaby podobne spory, powinno przecież obowiązywać uczciwe i społeczne myślenie. Energia elektryczna nie może być we władaniu złośliwego i nieuspołecznionego właściciela kawałka przewodu, którym sobie doprowadza dobrodziejstwo światła i ciepła, a drugiemu tego dobrodziejstwa odmawia.

Tak się nam wydaje. Może Zarząd Energetyki w Bydgoszczy podzieli również nasze zdanie. JUR.

TABELA WYGRANYCH 58 LOTERII

7-my dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 14358 w Poznaniu.

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 9126 11393 40489.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 6797 43645 62252.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 4304 7824 26329 34019 35986 37151 41458 47305 64588 75101 77055 83008 85335 89511 100819 100951 106144.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 13526 27288 32833 48244 51564 53194 56871 57710 63566 73292 74525 78517 79840 96365 100935 105086.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 1455 5467 6459 7239 8273 10484 12052 20115 21471 23158 26578 31198 34841 38408 38969 39971 44598 47213 50023 52511 53205 53897 56540 60276 60298 62452 64607 65616 67988 72760 76491 76864 79078 80428 80555 83573 85878 90116 90400 90601 100547 101247 105663 109255.

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr: 510 1390 1997 2928 6089 6510 7692 9015 9870 12820 14854 15049 15789 15949 20593 21317 22294 23310 25918 27024 27547 29103 32630 39214 41762 43050 45401 46116 46141 47655 47938 49990 51294 53806 54622 55629 55924 56122 57993 61077 62783 63219 64798 66975 71378 71755 75581 77861 78170 79487 79921 82066 82554 83636 85642 86467 87061 87504 89747 89766 89794 94821 96795 100019 102145 10224 105059 105669 107094 109770.

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr: 938 1139 2081 129 3112 193 679 930 5537 6279 8510 664 10115 535 12811 15225 17471 515 582 19645 20159 21062 22045 458 23227 649 984 24200 25293 27186 28459 30751 31912 33443 36282 667 955 970 38521 39554 40363 41244 889 42176 46020 47007 419 679 48844 49755 50288 51675 52419 778 53499 54080 618 55108 56351 960 57367 451 59099 62495 63067 417 862 64335 532 65479 67259 68437 567 70828 71179 73140 370 587 74812 77934 78282 939 81065 207 798 82743 83001 922 84589 85041 170 86316 87371 380 678 88087 90086 354 93197 401 96348 353 438 98072 947 99781 100107 101172 101595 102930 956 103125 891 104592 679 105062 109532.

Wygrane po 2.000 zł padły na NrNr: 90039 101 30 65 98 285 318 33 44 91 417 55 512 3 21 6 33 45 7 82 618 709 35 847 81 952 91041 51 64 198 223 332 426 41 3 83 516 43 85 622 53 5 89 727 45 67 78 811 68 73 5 912 6 92019 68 85 140 208 69 339 55 96 428 31 582 91 699 737 8 986 93000 75 156 65 350 67 71 414 508 27 63 99 605 65 802 5 34 88 929 51 64 85 94032 85 140 1 63 78 206 39 40 84 7 93 308 32 53 524 35 84 681 788 809 18 9 51 921 57 71 95022 65 116 48 57 95 237 92 300 19 35 89 464 547 68 612 65 705 59 74 830 72 3 81 911 24 96 96105 36 251 85 411 27 81 517 21 37 8 87 95 638 47 55 99 732 47 60 80 9 96 921 34 79 81 6 97016 90 5 101 57 227 56 75 90 300 54 424 76 502 41 98 666 92 735 51 941 98041 90 138 203 323 401 15 501 59 702 8 14 9 36 817 22 31 946 99054 86 137 71 224 86 352 402 26 41 51 522 78 660 701 87 97 810 903 84 99 100015 67 185 198 238 3013 11 31 55 74 466 80 815 22 936 100020 32 7 58 112 4 60 94 280 2 303 20 417 500 8 72 631 47 703 32 70 942 74 82 102077 157 86 247 66 300 57 421 57 76 532 9 617 67 78 86 714 72 6 832 62 929 45 62 103056 115 27 173 291 9 332 80 9 531 59 71 99 640 8 797 888 920 64 104020 79 90 118 65 224 54 392 498 528 38 96 608 726 39 46 77 826 48 933 92 7 105032 3 70 126 86 208 7

(Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro)

SPORT

LEGIA — OGNIWO

WARSZAWA (a) We wtorek odbyło się w Warszawie drużynowe spotkanie w szabli, między KS Legią i ZS Ogniwo, o wejście do Ligi szermierczej. Zwyciężyła Legia 14:2. Młodzi zawodnicy Ogniwa wykazali znaczne postępy i doskonałą postawę, jednak mają jeszcze zbyt mało rutyny, by nawiązać walkę z Legią, której większość zawodników należy do kadry reprezentacyjnej.

„DNI LUTOWE"

WARSZAWA (a) W dniach od 24—28 lutego br. na terenie kraju będzie przeprowadzona akcja popularyzacji zbliżenia kulturalnego z Czechosłowacją pod nazwą „Dni lutowe". Akcja ta ma na celu upamiętnienie daty przewrotu lutowego w CSR zakończonego zwycięstwem sił demokracji.

W dziedzinie sportu w ramach tej akcji przybędzie do Polski drużyna pięściarzy czechosłowackich (Sokol Hranice), która rozegra kilka spotkań, a mianowicie: w Bydgoszczy, Szczecinie i Warszawie. Mecz w stolicy przewidziany jest w dniu 26 bm.

ZAPAŚNICY POLSCY

WARSZAWA (a) Główny Urząd Kultury Fizycznej wyraził zgodę na wysłanie kilku czołowych zapaśników polskich na mistrzostwa Europy, które zostaną rozegrane w Sztokholmie w dniach 20—25 marca br.

W czasie trwania mistrzostw odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowy kongres zapaśniczy.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA

NOWY JORK (a) W poniedziałek odbyła się dalsza konferencja narciarskich mistrzostw świata — slalom-gigant dla kobiet. Zwyciężyła Rom (Austria), uzyskując na trasie długości około 1.200 m, o różnicy wzniesień ok. 300 m, czas 1:29,6. Drugie miejsce zajęła Beiser (Austria) — 1:29,8, przed Szmidt-Couttet (Francja) — 1:30,0.

Drużynowo slalom wygrała Austria, której pięć zawodniczek znalazło się w pierwszej szóstce.

HOKEIŚCI SZWEDZCY

PRAGA (a). Szwedzka drużyna hokejowa Matteus Pojkarna zakończyła swe tournee po Czechosłowacji meczem w Pardubicach, przegrywając z kombinowaną reprezentacją CSR 0:9 (0:0, 0:5, 0:4).

Dnia 15 lutego 1950 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 74, mój kochany mąż, nasz ojciec, brat, teść i dziadek śp.

Paweł Górski

mistrz malarski

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dn. 19 bm. godz. 16 z domu żałoby w Świeciu przy ul. 10 Lutego 11.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 18 lutego bm. o godz. w kościele Nowofarnym.

Zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

rodzina

Świecie, Bydgoszcz, Poznań, Hamburg, Berlin. 88

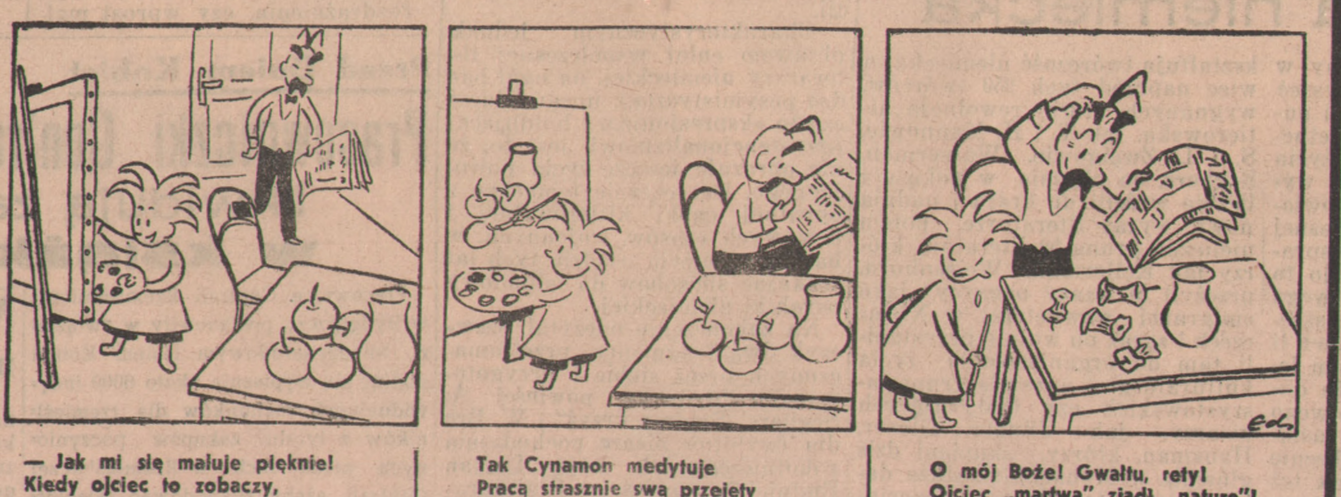
RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, SOBOTA, 18 LUTEGO 1950.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert rozrywkowy. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka 7.20 Muzyka popularna. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.55 Koncert muzyki rosyjskiej. 15.30 W pierwotnej puszczy — słuchowisko wg W. Wasilewskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Skrzynka muzyczna 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu. 22.15 Nowy numer Kuźnicy. 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Rozpowszechniajcie IKP

FURDYGA I SYN



— Jak mi się maluje pięknie!
Kiedy ojciec to zobaczy,
Zapewne z radości pęknie,
Albo rzewnie się rozpłacze!

Tak Cynamon medytuje
Pracą strasznie swą przejęty
Tata — jabłka konsumuje
Też gazetą swą zajęty.

O mój Boże! Gwałtu, rety!
Ojciec „martwą" zjadł „naturę"!
Jaka szkoda, o niestety,
Że nie mogę dać mu w skórę!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10357